

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Odziołszy numer 10 str.

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w pol.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Kontoczekowe P. K. O. Nr 160-31:

Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Redakcja i Administracja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11

Redakcja dzianny 402, nocny 211
Telefon Administracji 286

Oddziały: Gdańsk, Stadteraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziadz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Mostowa 3, telefon 312.

Rok III.

Toruń, czwartek 5 marca 1931

Nr. 51

Tylko potężny organizm państwa ostać się może w naszych warunkach

Rozpoczęcie debaty konstytucyjnej

(z) Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym rozpoczęła się wielka balja o zmianę konstytucji na podstawie wniosku klubu B. B.

Na wstępie przedstawiciel klubu B. B. podkreślił wyraźnie, że Blok chciałby dyskusji na temat konstytucji jaknajbardziej rozszerzonej i gotów jest wysłuchać wszystkich opinii.

W dniu wczorajszym przemawiali wszyscy przedstawiciele klubów opozycji przy bardzo dużym zainteresowaniu całej Izby. Nie ulega wątpliwości, że dyskusja będzie nietylko długa i burzliwa i przeniesiona będzie oczywiście do komisji.

Dyskusja na wczorajszym posiedzeniu była ciekawa i pouczająca.

Posel Miedziński dotknął bardzo istotnego zagadnienia kwestji udziału wojska w wyborach. Pos. Miedziński oświadczył nawet, że jest przeciwny angażowaniu

wojska do wyborów, i poglądy jego różnią się z poglądami innych kolegów jego z klubu B. B. Sprawa ta wywołała bardzo obszerną dyskusję w Sejmie.

Zapoczątkowana dyskusja konstytucyjna otwiera cały szereg możliwości przedyskutowania tego zagadnienia na bardzo szerokiej podstawie.

Nie ulega wątpliwości, że poza Sejmem wypowiadać się będą na ten temat różne organizacje polityczne i społeczne, związki i t. d.

Klub Bezpartyjny i Rząd pragną, aby dyskusja objęła jaknajszersze koła.

Warszawa, 4. 3. (Pat). Na 18-tem posiedzeniu Sejmu z dn. 3 marca br. Izba przystąpiła do pierwszego czytania wniosku posłów klubu BBWR w sprawie zmiany Konstytucji.

Posel Jędrzejewicz w imieniu klubu BBWR, któremu przewodniczy, złożył oświadczenie treści następującej:

BBWR. oświadcza

Państwo polskie powstało do nowego życia w wyniku wielkiej wojny światowej oraz własnej krwi wysiłkiem walczącego na wszystkich frontach żołnierza polskiego, geniuszem swego Wodza do zwycięstwa prowadzonego i od pierwszej chwili swego istnienia stanęło wobec konieczności ustalenia takich form ustrojowych, któreby mu zagwarantowały spójność, siłę i potęgę, odpowiadającą jego mocarstwowemu stanowisku oraz koniecznościom geograficzno - politycznym. Wydawałoby się, że droga, prowadząca do tych celów polegać musi na takim unormowaniu naczelnych organów woli państwowej, które zapewniłoby jednolitość i skuteczną decyzję, niezależność administracji od wszelkich czynników prywatnego, czy grupowego interesu, a przede wszystkim wysunięcie na plan pierwszy władzy naczelnej, której wielki autorytet moralny w oparciu o należyte podstawy prawne stanowi w każdym społeczeństwie olbrzymi kapitał, zaufania, łączności i posłucha. Wydawałoby się, że polski organizm państwowy, którego budowano na gruncie najistotniej rozumnej demokracji, nie ulegał wówczas, a i teraz nie ulega żadnej wątpliwości, winien zatroszczyć się w pierwszej mierze o znalezienie sposobu stworzenia tak przemyślanych instytucji władzy, aby wola narodowa znajdowała w nich prosty, żywy i jasny wyraz, aby władza ta na najszerzych masach oparta i z ich wielkich walorów moralnych czerpiąca siły niezbędne do rządzenia państwem w trudnych warunkach społecznego życia wyposażona została w należyte środki, któreby jej pozwoliły z dobrą wolą i uczciwie pracować, warcholstwo

i szkodnictwo wykorzezić. Tylko na tych podstawach oparty ustrój naszego państwa zapewnić mu może trwała i solidna budowa wewnętrzna, niezbędną zawartość polityczną i bezpieczeństwo zewnętrzne, najściślej związane z tym stopniem siły, które naród przez rozumną organizację swych władz naczelnych uzyskać potrafił. Ta siła jest niezbędna, jeżeli uwzględnić, że tylko potężny organizm państwa ostać się może w naszych warunkach. Rzeczywistość wykazała w sposób jaskrawy, że te jedynie służące i powszechnie zrozumiałe postulaty przez Sejm Ustawodawczy w sposób zadawalający wypełnione nie zostały. Nie wchodząc w jasne dla każdego przyczyny tego faktu historycznego, stwierdzić należy, że Konstytucja marcowa doprowadziła do zupełnego rozprzężenia w organach władzy zupełnej bezsilny rząd i zupełnego zaniku autorytetu Głowy Państwa. Dała ona pole do niesłychanych nadużyć ze strony lu dzi i grup o najsłabszym poziomie moralności państwowej. Wyszukane skrajnie i nieodpowiedzialne demagogie do roli decydującego w państwie czynnika, rozbiły społeczeństwo na niezmierzona ilość zwalczających się wzajemnie partji, demoralizując w ten sposób wszelką myśl państwową oraz deprawując politycznie opinię publiczną. Obca istotnej woli społeczeństwa nie szanowana przez ogół obywateli w tej instytucji naczelnej splamiona męczeńską krwią pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Konstytucja marcowa padła w wielkich dniach wypadków marcowych, padła dlatego, że przyszła inna, mocniejsza, bardziej z życiem związana siła, która te same niemal ramy formalne wy-

pełniła nową treścią złościąc wśród walk i zmagani nową drogą dla pracy państwowej. Stan ten jednak nie może być stanem normalnym i musi nadejść czas, w którym nowa treść odnajdzie i nową również formę czasu pracy nad stworzeniem nowej Konstytucji. Już Sejm poprzedni wybierany był pod hasłem naprawy ustroju. Nie było w nim jednak potrzebnej w tym celu większości. Wówczas to w Sejmie poprzednim Bezpartyjny Blok wniósł projekt rewizji Konstytucji, aczkolwiek spotkał się on wtedy ze

sprzeciwem tych, którzy w nim widzieli niebezpieczeństwo dla swych na gruncie zerowania politycznego uzyskanych przywilejów. Tem nie mniej stwierdzono, że był on dziełem troski o dobro państwowej myśli politycznej, która dziś, jak i przed dwoma laty jest również aktualna, do której wracamy z głębokim przeświadczeniem, że zasadnicze wytyczne projektu w sposób właściwy i słuszny ujmują zagadnienie poprawy naszego ustroju.

Najważniejsze zagadnienie obecnych czasów

Zgodnie z temi naszymi poglądami, zgodnie z wielokrotnymi enuncjacjami p. Marszałka Piłsudskiego, w których p. Marszałek za najważniejsze zagadnienie obecnych czasów uważał reformę Konstytucji, zgodnie wreszcie z ostatnim orędziem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przeprowadziliśmy kampanję wyborczą pod hasłem zmiany Konstytucji, w myśl zasadniczych założeń naszego projektu. Potrafilimy te hasła spopularyzować, potrafilimy rozbudzić w naszym społeczeństwie myśl państwową i uczynić rozważanie ustroju tematem szerszej dyskusji publicznej bynajmniej zresztą nie zakończonę. Potrafilimy wreszcie osiągnąć w tej dziedzinie tak daleko idącą jednomyślność, że poraz pierwszy od czasu wskrzeszenia Polski oraz jako jedyny parlament wśród współczesnych parlamentów Europy posiadamy zwartą na gruncie wielkiego programu ustrojowego opartą większość w Izbach Ustawodawczych.

Oparci więc o zaufanie większości społeczeństwa, reprezentując pod tym względem niewątpliwie wolę naszych wyborców, wywiązujemy się dziś z naszych w stosunku do nich zobowiązań, składając za łaski marszałkowskiej projekt zmiany Konstytucji, stanowiący przedmiot obecnej debaty.

Odrzuć uważam za właściwe podkreślić, że projektu tego nie uważamy za dzieło doskonałe, zupełnie wykończony w treści i formie.

Zmiana konstytucji winna wywołać dyskusję w całym narodzie

Posel Makowski (BBWR) w wywodach swych zastanawia się nad tem, jaki charakter dyskusji projekt zmiany Konstytucji powinien wywołać. W poprzednim Sejmie praca na gruncie tego projektu nie mogła osiągnąć dodatnich wyników. Liczebność BBWR była zbyt mała, aby go przeprowadzić własnymi siłami, a opozycja, z jaką się BBWR spotykał była bezwzględna. Powiedziano wówczas o tym projekcie: „Wszystko zle”, co też było można powiedzieć. Wo-

bec tego dziś można zacząć mówić o tem, co w tym projekcie jest dobre. To, co się dzieje dziś na świecie, nie jest przecież wymysłem BBWR. W całej Europie widzimy skutki wielkiego wstrząsu wojennego i rewolucyjnego, który był przygotowywany przez całą historię 19-go wieku. Formy życia państwowego, które były stworzone zresztą dość sztucznie i metafizycznie na początku 19-go wieku stykając się z życiem, nabierały innej treści. Życie je rozbiętało. Po wojnie i rewolucjach jedne państwa zaginęły, inne przeobraziły się bardzo gruntownie i wszystko to stało się przedmiotem nietylko zainteresowań teoretycznych, lecz przedmiotem krwawych wstrząsów. Nikt nie może zaprzeczyć, że ustrój społeczny w ramach dzisiejszego życia jest ten sam w jakim żyliśmy przed wojną. Nie tylko tam, gdzie był wielki wstrząs bolszewicki albo jakiś zamach stanu, dokonany przez faszyzm włoski, ale także i w Niemczech, Francji i Anglii, oiczyźnie parlamentaryzmu, utrzymującej ten parlamentaryzm na niższym poziomie, zagadnienie reformy i ustosunkowanie organów władzy do nowego życia państwowego stało się zagadnieniem pierwszorzędem.

Dokończcie na stronie 10-ci

Sensacyjny zwrot w procesie „Gazety Bydgoskiej”

Sąd Najwyższy przekazał sprawę bydgoskich oszczerstw o Brześciu — Sądowi Grodzkiemu w Toruniu

(z) Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.). Wczoraj zaszedł sensacyjny zwrot w sprawie procesu „Gazety Bydgoskiej” za zamieszczenie oszczerczych wiadomości o „Brześciu”.

Na wniosek prokuratora Sądu Najwyższego Sąd Najwyższy polecił wyjąć sprawę tę z pod kompetencji sądu w Byd-

goszczy i przekazać ją do osądzenia Sądowi Grodzkiemu w Toruniu.

Sąd Najwyższy uznał konieczność takiego załatwienia sprawy ze względu na stan podniecenia, jaki w związku z tą sprawą wytworzył się wśród miejscowej ludności, zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, i wywołujący uzasadnione obawy zatamowania prawidło-

wego wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie.

Termin rozprawy przeciw „Gazecie Bydgoskiej” wyznaczy Sąd Grodzki w Toruniu.

Sprawa ta została w ten sposób załatwiona na posiedzeniu gospodarzem Sądu Najwyższego pod przewodnictwem prezesa Supińskiego.

Tajemnica potęgi Marsz. Piłsudskiego w oświetleniu organu demokratów niemieckich

Na łamach „Berliner Tageblatt“ ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł nowego warszawskiego korespondenta tego pisma, z którego podajemy poniższe wyjątki:

„W drugiej połowie roku 1930 Polska skreśliła resztki demokratycznego ustroju państwowego. Istnieje wprawdzie jeszcze parlament, jednak państwem rządzi dyktatura. Nie jest to dyktatura proletariatu, ani dyktatura faszystowska. Charakter jej jest odwiecznie polski (Urpolsisch). Europa mówi o niej codziennie, lecz ma niezmiernie mgliste wyobrażenie o jej istocie. Dzieje się tak dlatego, że władza Piłsudskiego zrodzona z historii polskiej wtedy się dopiero staje zrozumiałą, gdy się tę historię pozna.

W czasie wojny społeczeństwo polskie podzieliło się na dwa obozy: wasali Rosji i wasali mocarstw centralnych. Pomiędzy nimi stał nę wysławiany fantasta (belächerter Fantast) narodowy rewolucjonista Piłsudski, który snuł roszczenia beznadziejne do samoistnej Polski. Historia poszła w ślad za jego fantazją. Nun geschah es — pisze krótko „Berliner Tageblatt“ — i stało się (Zmartwychwstanie Polski).

Dalej opisuje wspomniane pismo historię pierwszych lat powojennych i powstania konstytucji.

„Ludzie dotąd nieznanymi wyszli z mroków i za pośrednictwem Sejmu walczyli z Piłsudskim w imię swoich rozmaitych celów i interesów. Ostatecznie „pierwszy marszałek Polski“ wycofał się z życia publicznego wskutek akcji prywatnych swych wrogów i CALYCH DZIELNIO. (Uwaga!) Zdawało się, że rola jego jest skończona. Przez cztery lata uganiały się partje po Warszawie zmieniając rządy, i budując chorobliwie państwo i nie udawało im się wszystkim. Wówczas przybył ze swego zacisza wiejskiego Piłsudski wzwany przez swych dawnych Legjonistów. Strzelanina, ulżmatum... po trzech dniach był on panem sytuacji. Nawet socjal-demokraci poszli entuzjastycznie za nim.

Dalej obszernie omawiając walkę Marszałka z Sejmem — autor wspomnianego artykułu pisze o powstaniu nowego stronnictwa, którego zadaniem było parlamentarnie podtrzymać dyktaturę. Za pomocą tego stronnictwa Piłsudski zepchnął ze szyn państwowych opozycję, która obecnie zaciska pięść. Stronnictwo to (B. B.) nie cieszy się bynajmniej względnymi autorą. Omawia on obszernie jego politykę nazywając je z przekąsem „ponad partyjna partja“.

I pisze dalej: „Konserwatystę zrobiono ministrem rolnictwa. Któż więc mógł powiedzieć, że blok rządowy zwalcza konserwatystów? — Białorusinom dano seminarjum nauczycielskie... a więc nie przesładuje się mniejszości. Ksiądz jest podsekretarzem w ministerstwie wyznań i t. d. W ten sposób powstał ten magiczny charakter reżimu Piłsudskiego, który tak trudno zrozumieć zagranicą.

Następnie zupełnie w tonie naszych pism opozycyjnych rozpisuje się obszernie o białym terrorze, rozrzewnia nad prasą zakneblowaną i kończy: „Dyktatura Piłsudskiego niema prze-

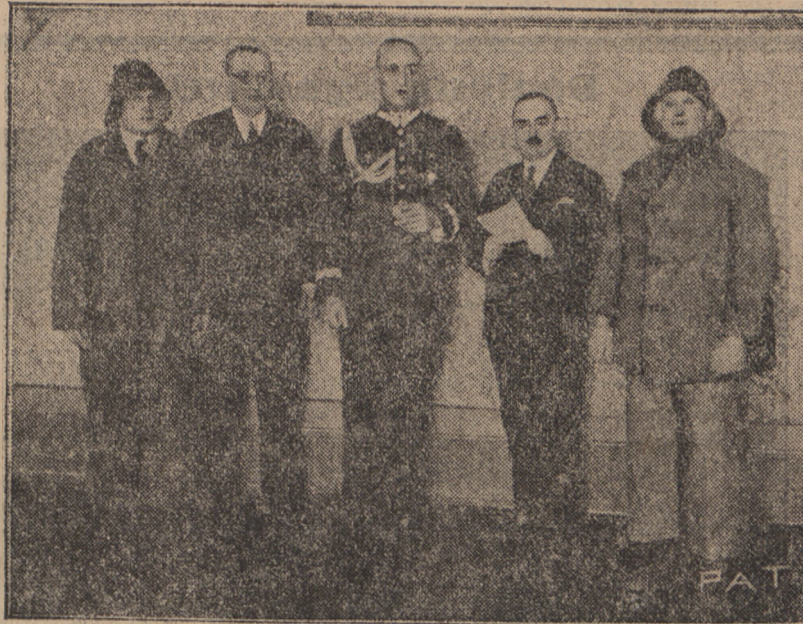
ciwników w Polsce i to jest tajemnicą jego potęgi, a drugą: ludność ufa jego dobrej woli. Dziś w Europie dyktatura polska jest w pełni rozkwitu. Obok siostrzanej dyktatury faszystowskiej rozpoczyna pracę roku 1931“.

Tyle warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“. Jest tu wyraźna duża przesada w porównywaniu reżimu polskiego do systemu

faszystowskiego, co zrozumiałe jest w piśmie demokratów niemieckich.

W ocenie sytuacji polskiej daje się jednak zauważyć pewien obiektywizm, który dodatnio odróżnia obecnego korespondenta „Berl. Tageblattu“ od słynnego p. Dubrowitscha, który uprawiał swą politykę z Warszawy w sposób niedopuszczalny.

Akademja Morska w Warszawie



W sali kasyna garnizonowego odbyła się akademja morska, zorganizowana przez obóz Ligi Mocarstwowej dla uczczenia 10-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza. W prezydjum akademji zasiadli inspektor armji gen. Orlicz-Dreszer, postowie Podoski i Morawski z klubu BBWR, oraz dwaj rybacy kaszubscy, członkowie pomorskich oddziałów Lig. Mocarstwowej, którzy przybyli z Helu specjalnie na akademję. Rybacy kaszubscy dziękowali za opiekę, jaką im okazuje rząd polski, przyrzekając wierność Polsce i ślubując wyłożoną pracę dla Ojczyzny. Zdjęcie: Prezydjum akademji.

Na naszej widowni

„Aresztanci...”

Informacja prasowa gazet opozycyjnych jest siłą rzeczy skazana na ogromną miserję. Dzięki złośliwej, „zasadniczo opozycyjnej“ postawie pism takich jak socjalistyczne, czy endeckie, dzienniki opozycyjne są z konieczności pozbawiane informacji z pierwszego źródła, bo doświadczenia ostatnich kilku lat wykazywały, wiele złej woli i złośliwości okazywała ta prasa, gdy ją usiłowano obiektywnie informować. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest fakt, że dziennikarze opozycyjni są zmuszeni czerpać materiał informacyjny drogą kuchennych plotek, podsłuchanych rozmów, szczegółów uzyskanych od trzeciorzędnych informatorów, którzy nie wiedzą, ale chętnie chcą być dostawcami „informacji“.

Stąd prasa endecka, bo socjalistyczna jest zbyt mało poczytna, góruje plotką i niesprawdzonymi pogłoskami.

Chcą informować bez informacji, więc plo-

tą duby smalone, byle coś drukować, byle udawać, że coś wiedzą, że są też informatorem swych czytelników. Oczywiście ten czytelnik jest biedny. Plecie mu się koszałki opałki i każe mu się za taki sos bajkowy płacić prenumeratę...

Więc jednego dnia smaży się w kuchni endeckiej „niezmiernie sensacyjną“ wiadomość, że Marszałek Piłsudski ciężko zachorował na Maderze i pani Marsz. Piłsudska wyjeżdża do niego i ma już paszport załatwiony; w innym numerze cała prasa endecka sufluje, że ustępuje np. minister skarbu, to znów co parę tygodni pisze się o dymisji wojewody śląskiego Grażyńskiego, lub wojewody pomorskiego, puszca się w ruch plotka za plotką, byle... interes szedł.

A najciekawsze, że gdy w poważnej prasie ukaże się dementi i sprostowanie plotek, czy tych typowych „bujd“ dziennikarskich sma-

Na marginesie

„Głowy do pozłoty...”

„Dziennik Bydgoski“ ma talent ośmieszania swego redaktora Jana Teski. Gdyby być człowiekiem podejrzliwym, możnaby przypuszczać, że współpracownicy tego pisma, nie otrzymawszy na czas zaliczki, starają się p. Tesce robić niezbyt poważne kawały w formie karykatur, które mimo woli z tego pisma robią blacik humorystyczny.

Pamiętna była podobizna p. Teski w przededniu wyborów do sejmu, gdy siedząc na dziarskim bachmacie wjeżdżał w bramy sejmowe. Sen był cudny, lecz srogie przebudzenie, bo wynik wyborów dla Chadejki bydgoskiej był żalospny.

W ostatnim numerze „Dziennika Bydgoskiego“ pojawiła się nowa humoreska kosztem p. Teski pt. „Redaktor i cenzor“. Karykatura bardzo podobna do redaktora Teski i obok jakiś nieszcześliwy człeczyna. Pod tym komentarzem: „Redaktor i cenzor, czyli największa głowa wobec ciasnej głowy jest bezsilna“.

P. Red. Teska zdaje się nie przegłęda numeru swego pisma i pozwala się wykpiwać publicznie przez swych współpracowników. Może to być wesołe, ale zdaje się mijać z intencjami „największej głowy“, tak nam się przynajmniej wydaje, a mówimy to szczerze i bezstronnie.

Mamy bowiem wrażenie, że zoil złośliwy pisma chce przez to powiedzieć, że skarykaturowana głowa, to „głowa do pozłoty...”

A tak kpić publicznie we własnym piśmie z redaktora naczelnego i lidera stronnictwa chadeckiego, to naprawdę nieładnie, mówimy to życzliwie.

„Trzymajmy się morza! To próba naszego charakteru, naszej woli, wytrwałości, dojrzałości politycznej! To źródło najsilniejsze zapracowania, zdobycia szacunku nie tylko u naszych przyjaciół, ale i u przeciwników“ — b. minister Kwiatkowski.

B. premier włoski o Polsce Wspomnienia wybitnego męża stanu p. Luzzatti'ego

Donoszą z Rzymu: Pod kierunkiem senatora Pawła Boselli'ego, nestora senatorów włoskich, i przy współudziale rodziny zmarłego kilka lat temu byłego premiera i kilkakrotnego ministra, założyciela ruchu kooperatywnego włoskiego, Ludwika Luzzatti'ego, są przygotowywane do druku jego wspomnienia. Wspomnienia wydane będą przez firmę bolońską Zanichelli'ego w trzech tomach p. t.: „Memorie autobiografiche e carteggi“ di Luigi Luzzatti. Pierwszy tom ukaże się już w tych dniach i obejmuje okres od 1850 do 1876.

W tomie tym, wśród wspomnień z najmłodszej młodości, Ludwik Luzzatti powiada, że najulubieńszym jego poetą był Adam Mickiewicz, w którym wprost zaczytywał się.

Znajdujemy tu również wiersz młodocianego Luzzatti'ego (urodzonego w Wenecji w 1841 roku), w której przyszły premier

włoski zwraca się do Polski, odkrytej kirem żalobnym po powstaniu 1863 roku:

W dosłownym niemal przekładzie cytujemy pewien ustęp z tego wiersza:

I powstał naród zmartwychwstały, powtarzając wieszczę pieśni, jak psalmy na cześć Boga, by kroczyć drogą męczennikom znaczoną...

Odwagę miej szlachetna ofiario; los twój podobny do Chrystusa losu, boć rozpięta na krzyżu od wieku cierpięz, a całego świata faryzeusze po tysiąc razy w pierwszą bez krwi wbiłają ich włócznie.

A dziś zmartwychpowstajesz... Przysięgam Ci, powstajesz wielka twym cierpieniem bez kresu, przysięgam Ci o męczenniko: To Bóg zmartwychpowstaje i kres własnemu kładzie męczennictwu.

W dalszym ciągu Luzzatti pisze: „Polem przyszła porażka. Langiewicz został

pobity. Ja wychowany w kulcie poezji Mickiewicza miałem serce i duszę przepełnione żalnością, pomnąc, iż chodzi tu o ziemię bohaterstwa i wieszczygo śpiewu. Było to jeszcze jedno zwycięstwo siły nad prawem“.

Do tych urywków z pierwszego tomu wspomnień Ludwika Luzzatti'ego, który dopiero za kilka tygodni ukaże się na półkach księgarskich, dodać należy, że ten wybitny mąż stanu nigdy nie zapomniał o swej wielkiej miłości dla Polski, otaczając swą opieką Polaków, pisząc o Polsce (artykuły w „Corriere della Sera“) oraz podpisując swe nazwisko pod słynną uchwałą senatora Montrosora, domagając się postawienia jako jednego z celów wojny światowej powstania niepodległej Polski. Ludwik Luzzatti do końca swego życia zachował swe umiłowanie dla Adama Mickiewicza i dla bohaterów walk o niepodległość Polski.

rzonych w kuchni endecko-opozycyjnej, tych sprostowań rzecz jasna się nie umieszczą, bajecek się nie prostuje, bo i poco...

Nie dziwnego więc, że powoli skład dziennikarski prasy endeckiej to prawie sami... „aresztanci“. Swywoła do pewnego czasu bezkarnie, rozzuchwaleni tą bezkarnością swego pióra zaczynają uprawiać politykę oszczerstw i kłamstw wyraźnych, i oto co dzień słyszymy o tem, że redaktor słynnej korfantowskiej „Polonji“ Skrzyżczak został skazany na miesiąc więzienia, Kanarowski, czy Różański ze „Słowa Pomorskiego“ zostali skazani na trzy tygodnie aresztu, jakiś Łukaczyński, czy inny Morzycki, Mechliński lub Piszczyca zapelniają co pewien czas areszty sądowe, za głupstwa, które wypisywali na łamach prasy „narodowej“.

Jest to jakies rozwydrzenie w prasie endeckiej, smutne i chorobliwe. Kondotjerów pióra pchają partyjni wydawcy do oblewania błotem wszystkich i wszystkich, gdzieś tam jakieś ciała nadzoreze, złożone nieraz nawet z adwokatów i prawników wiedzą co się robi, ale macherzy polityczni i „filary“ partji siedzą w ukryciu, a do kryminału wysyła się biednych wyrobników pióra, którzy zwolna ubierają się w skóry bitych po twarzy i sadzanych co miesiąc do więzienia, i nie czują tej hańbiącej roli, do jakiej ich zepchnęła klika partyjna.

Czasem z krachem zaprotestu przeciw takim metodom jakis wytrącony z równowagi „działacz“ narodowy a la Mechliński. Wtedy obrzuta go błotem „swoi“, nalepią markę „konfidenta policji“ i uśmiercają w opinii własnej partji, jak wytarty galgan rzucony do rynsztoka.

Jest w tem wszystkim jakies wyraźne niezdrowie, jakaś degeneracja publicystyki i zawodu dziennikarskiego.

Ludzie pióra stają się manekinami partji, a partja wygrywa te biernie pionki na swej szachownicy, pozbawiając ich oblicza moralnego i etycznego, a czyniąc z nich zwolna tylko „aresztantów“.

Objaw przykry i wobec głoszonych frazesów o godności i etyce „narodowej“ wiele budujący...

W pracowni czarodzieja w Menloparku

Sędziwy Edison i jego wielbiciele

Przed kilku dniami obchodził Edison osiemdziesiątą czwartą rocznicę swych urodzin. Sędziwy wynalazca dzień ten świętował w ciszy i przy pracy w swym laboratorium.

Lecz niezliczeni wielbiciele Tomasza Edisona nie pozwolili sobie odebrać przywileju pamiętania o święcie osobistym mistrza. Już na dwa tygodnie przed rocznicą płynię do willi Edisona cała rzeka podarunków, paczek i przenajrozmaitszego rodzaju upominków. Pośród wielbicieleń, pamiętających o sędziwym uczonym nie brak też oczywiście i Forda, jednego z najbliższych przyjaciół Edisona. — Ford ofiarował swój podarunek urodzinowy już pierwszego lutego r. b. Darem tym były wspaniałe naśladowane modele pierwszej maszyny mówiącej, pierwszego mikrofonu i innych wiekopomnych wynalazków mistrza. W ten sposób podarunek ten tworzy małe muzeum edisonowskie. Drugi upominek Forda jest nie mniej cenny, choć w zupełnie innym rodzaju. Bogacz amerykański ofiarował Edisonowi piękny brylant, który niedawno udało mu się nabyć. Jest to kamień precyzyjnie oszlifowany, czystej wody, barwy niebieskawej. Pisma londyńskie szacują wartość tego brylanta na 60.000 dolarów.

Nie zapomnieli też o znakomitym uczonym inni przyjaciele, którzy nadesłali mu swe dary. Między innymi podarkami otrzymał Edison automat, na modłę człowieka, który podobnie jak znany robot mechaniczny, sam umie wypowiadać określone zdania i wykonywać pewne ruchy.

Robot ten służyć ma do uruchomienia tablicy oświetlenia w warsztatach Edisona.

Pewna dama, dawna wielbicielka genialnego wynalazcy, kazała wykuć w marmurze bust Edisona. Na cokole tej rzeźby złotymi literami wyryte są słowa, sławiące wynalazki czarodzieja w Menloparku. Z Londynu przesłano Edisonowi piękny jego portret olejny naturalnej wielkości.

Pewna firma specjalna obdarzyła sędziwego solenizanta niezwykle misternym aparatem dla głuchych, ponieważ, jak wiadomo, Edison ma słuch przytępiony.

Takich i tym podobnych podarków otrzymał Edison dotychczas kilkadziesiąt, a mimo to wciąż napływają coraz to nowe paczki i walizki.

Sam Edison pracuje codziennie osiem do

Mówiąca latarnia morska

W Szkocji, w Firth of Clyde, stanie w najbliższym czasie pierwsza latarnia morska, ostrzegająca statki przed niebezpieczeństwem — głosem ludzkim.

Marynarze Odysseusza słuchali śpiewu syren i rozbijali się o skały podwodne; marynarze szkocki słuchają będą stentorowego głosu megalonu i ustrzeżą się w ten sposób od zguby. Latarnię morską Firth of Clyde słyhać doskonale w promieniu 10 km. Głos dobrotliwego olbrzyma, rozlegający się wśród gęstej mgły, stanowiącej w tych szerokościach istną klęskę i plagę, będzie aniołem stróżem tamtejszej nawigacji i wydrze morzu niejedną ofiarę.

Maty feljeton

Prasa za lat 50

Amerykańskie i angielskie proroctwa — Co będzie za lat 50

Jeśli chodzi o gazetę, to przedewszystkiem nasuwa się pytanie czy wogóle będą jeszcze potrzebne. Już dziś mamy „gadające dzienniki” w postaci komunikatów radiowych, mamy telewizję i tygodniki Paramounta w kinie, a postęp techniki filmowej i dźwiękowców rozwija się w tempie amerykańskim. Może więc za lat 20 lub 30, a kto wie czy nie prędzej, będziemy posiadać w naszych prywatnych mieszkaniach aparaty dziennikarskie, w których będziemy telewizyjnie oglądać — nie tylko słysząc — wiadomości bieżące na całym globie ziemskim.

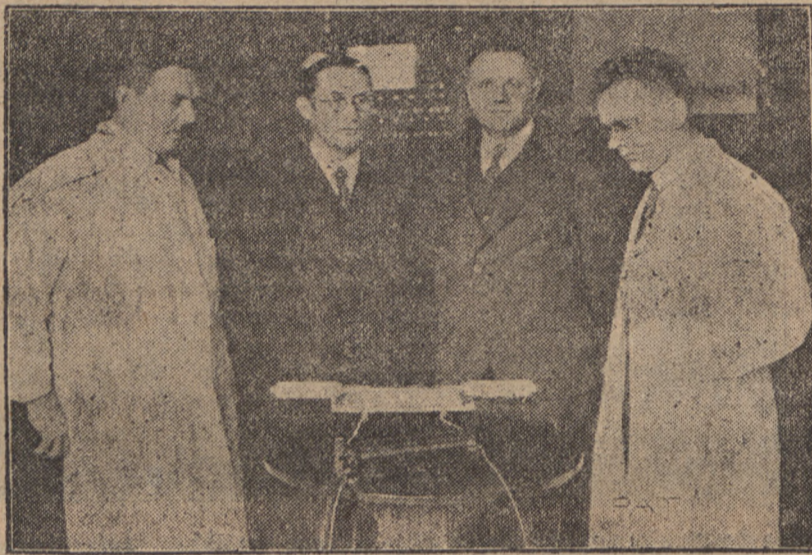
Dawid Sarnoff, prezydent Związku Radiowego w Ameryce w artykule ogłoszonym w „New York Times” snuje śmiało wizje tej nowo-dziennikarskiej przyszłości. Jest on przekonany, że aparaty gazetarskie będą łączyć w sobie dźwiękowiec i telewizję i najszersze war-

dziesięciu godzin. Choć zadanie swego życia uważa za spełnione, a prace, które pozostały do wykonania, pozostawił swym uczniom i asystentom, nie może sobie odmówić rozkoszy spędzania wszystkich godzin dnia w swym laboratorium. Tak czynił przez całe życie. Obecnie pozwala sobie jedynie na odpoczynek dwugodzinny podczas pory obiadowej. Po obiedzie wraca do laboratorium i pozostaje przy biurku do późnego wieczora. W laboratorium znajduje się zegar kontrolujący, który codziennie notuje czas przybycia Edisona. Rzadko tylko się zdarza, by mistrz spóźnił się do pracy

choćby na kilka minut. Z wielkim zainteresowaniem śledzi Edison postępy dwóch młodzieńców, których sam wybrał z pośród niezliczonej rzeszy kandydatów, pragnących z nim współpracować.

Gości przyjmuje Edison naogół rzadko. Niedawno jednak uczynił wyjątek dla deputacji towarzystwa astrologicznego, które ofiarowało mu jego horoskop. Według tej przepowiedni Edison długo jeszcze służyć będzie ludzkości, która zawdzięczać mu będzie jeszcze dwa nowe znaczne wynalazki.

Doniosły wynalazek



Na posiedzeniu Niemieckiego Towarzystwa Fizycznego prof. dr. Marcello Pirani z demonstrował mały aparat swojej konstrukcji. Jest to rurka oświetleniowa, napełniona parami sodu, która daje możliwość wyzyskania 80 proc. wprowadzonej energii elektrycznej. Jest to najwyższy rezultat, jaki dotąd można było uzyskać w pracy laboratoryjnej. Zdjęcie: wynalazca prof. dr. M. Pirani, w otoczeniu swoich współpracowników dr. H. Evestem, inż. G. Gaidies i dr. M. Regerem przed wyżej omówionym aparatem.

Ludność w państwie watykańskim

862 osoby w czem jeden Etiop

Biuro statystyczne Watykanu, najmniejszego państwa suwerennego na świecie, ogłosiło niedawno dane, dotyczące ilości mieszkańców według spisu, dokonanego 17 grudnia 1930 roku.

Ostatni ten spis wykazuje wzrost ludności w ciągu roku o 304 osoby, t. j. do cyfry 862, włączając w to przedstawicieli rządów obcych, akredytowanych przy stolicy Papieskiej, których liczba wynosi 230 (od roku zeszłego niezmienną).

Według pochodzenia ludność Watykanu przedstawia się w następujący sposób: 2 obywateli watykańskich „z urodzenia” (suwerenność „Stato del Vaticano” uznana 7-go czerwca 1929 r.), Włochów — 495, Szwajcarów — 113, Francuzów — 8, Niemców — 5, Hiszpanów — 2, Norwegów — 2, Austriaków — 1, Holendrów — 2 i 1 Etiop.

Watykan ma swoją własną pocztę, tak że nawet listy, wrzucane do skrzynki pocztowej na placu św. Piotra, odległego zale-

dwie o kilkadziesiąt metrów od Watykanu, muszą być markowane jak zagranicę. Telefon osobisty Papieża nosi numer „102, Citta del Vaticano”, połączenie jednak z Ojcem Św. można uzyskać tylko za pośrednictwem osób do tego upoważnionych.

730 nagród zdobyli nasi jeźdźcy na konkursach międzynarodowych

W ciągu roku ubiegłego jeźdźcy polscy wyjeżdżali na dwa międzynarodowe konkursy hipiczne do Nicei i do Rzymu. W Rzymie zespół nasz, składający się z 4 jeźdźców, zdobył jedną II-gą nagrodę, jedną III-cią, dwie nagrody IV-e, dwie nagrody V-e, oraz cztery dalsze nagrody, razem 11-cie nagród.

W Nicei przy współzawodnictwie 7-miu ekip zagranicznych, liczących 37 jeźdźców,

W walce z rakiem

Donosie odkrycie wiedeńskiego lekarza

Nieustanne postępy, jakie czyni medycyna naukowa, doprowadziły do stwierdzenia faktu uleczalności raka pod warunkiem, że choroba zostanie rozpoznana w dość wczesnym jej stadium, nieomal w samym jej zaczątku. O tę właśnie wczesną diagnozę, o przychwylenie w porę pustoszącej organizm strasznej choroby rozbiły się dotychczas wszystkie usiłowania badaczy. Uczynione ostatnio w Wiedniu odkrycie badaje, że rozwiąże to najtrudniejsze zagadnienie.

Słynny wiedeński specjalista, badacz choroby raka, profesor Freund, wraz z współpracowniczką swoją, doktorką Kammer, opierając się na zmianach chemicznych, jakie zachodzą w organizmie, dotkniętym rakiem, wykryli możliwość najwcześniejszego rozpoznania tej choroby na podstawie reakcji skórnej. Metoda, jaką operują oboje uczeni, polega na wstrzyknięciu pod skórę wybranych do obserwacji osobników jednego do dwóch decymetrów sześciennych specyficznego preparatu, składającego się ze skryzalizowanych kwasów tłuszczowych raka. Otóż doświadczenia, przeprowadzone przez prof. Freund'a i dr. Kammer, wykazały, że na skórze osób dotkniętych w jakiegokolwiek części organizmu nacieczeniami rakowatymi, występuje w miejscu wstrzyknięcia preparatu zaraz pierwszego, albo najdalej następnego dnia, czarna grudka, podobna do ziarenka grochu. Natomiast skóra osobników, zupełnie wolnych od choroby raka, nie wykazuje takiej reakcji.

Zdaje się więc, że najtrudniejszy szkopuł został wreszcie usunięty: choroba raka może zostać zdjagnoszowana w samym jej zaczątku, dzięki czemu skuteczne leczenie jej bądź drogą chirurgiczną, bądź naświetlaniami radem czy promieniami Roentgena, zostaje w znacznym stopniu umożliwione. Dr. S. O.

Profesorowie „ścięli stę” na egzaminie

Odwieczne marzenie wszystkich studentów stało się nareszcie ciąłem. Profesorowie obcięli się haniebnie przy egzaminie. Redakcja tygodnika „Spectator”, organu Columbia University (Stany Zjednoczone) rozesała do 53 profesorów kwestionariusz z szeregiem pytań. A było ich 40. Tylko 10 profesorów odpowiedziało „dobrze” na wszystkie pytania. Profesorowie byli zresztą sami tak pewni swego blamażu, że tylko czterej podpisali się pełnym nazwiskiem pod odpowiedziami. Między pytaniami, na które profesorowie nie umieli dać odpowiedzi, znajdowały się takie: „Kim byli bracia Piccolomini?”, „Kto użył poraż p'erwszy terminu — Imperatry katogoryczny?”.

stwy publiczności będą z nich swobodnie korzystały.

Dzienniki radiowe... lotne mikrofony... ilustracje telewizyjne... Warto będzie żyć w tych interesujących czasach!

Przy odpowiednim pociśnięciu guzika w aparacie będziemy mogli podziwiać zdarzenia w dziewczyczych lasach mahoniowych Brazylii, w 5 minut potem obejrzyć wystawę sztuki w Paryżu, usłyszeć egzotyczną mowę przyszłego Ghandiego itd.

A drukowana gazeta? Należy przypuszczać, że superradioaparaty przyniosą jej ostateczną zagładę!

Optymiści dziennikarscy utrzymują jednakowoż, że słowo drukowane pozostanie. Artykuły poważniejsze czytać będziemy spokojnie w chwilach wolnych, kiedy będziemy mieć ochotę my — nie zaś speaker.

„Teleradiofon” nigdy nie zastąpi białych zadrukowanych kart, w towarzystwie których tak swojsko się spożywa poranne śniadanie! Amerykański fachowiec w tej dziedzinie William Preston Beazell, który przez lat 32 był reporterem, twierdzi, że gazeta przyszłości, nie będzie się prawie różnić od współczesnej.

Prasa amerykańska osiągnęła zdaniem jego punkt kulminacyjny swej produkcji. Co piąta rodzina amerykańska abonuje 8 dzienników jednocześnie. Gazety prowincjonalne zapewne wkrótce upadną, gdyż środki transportowe samolotowe umożliwiają dostarczenie wielkich pism do najdalszych zakątków. Redaktor naczelny Londyńskiego „Daily Express” przewiduje, że w roku 1980 będzie w Anglii wychodziło dużo mniej pism niż obecnie. Zauważył on, że Anglijcy wola kupować droższe, lecz lepsze gazety i spodziewa się podniesienia duchowego i moralnego prasy (oj to, to!)

„Za lat 50” — pisze on — będziemy mogli robić fotografie z miejscowości oddalonych o tysiące mil. Gazety będą mieć po 60 stron (dziennikarze cieszą się! Będzie popyt na redaktorów!) Musi być w najbliższym czasie wynaleziona maszyna rotacyjna która będzie biła 350.000 druków na godzinę a wynalazca jej będzie nababem!

Jeśli jednak superaparat Teleradiofon zostanie wynaleziony wcześniej... bezrobocie grozi braci dziennikarskiej, która na wszelki wypadek winna się kształcić w szybkim tempie na zawodowych speakerów.

Polacy zdobyli jedną nagrodę I-szą, jedną nagrodę II-gą, po dwie nagrody III-e i IV-e, pięć nagród V-yh, trzy nagrody VI-e, oraz trzynastą nagrodę dalszych, razem 27 nagród na ogólną sumę 15.000 franków.

W „Pucharach Narodów” zdobyliśmy jedną II-gą nagrodę na zawodach w Warszawie.

Od pierwszego wyjazdu zagranicę naszych jeźdźców w roku 1923 Polska brała udział do chwili obecnej w 28 zawodach międzynarodowych, mianowicie: w 9 w Nicei, 4 w Rzymie, 1 w Lucernie, 1 w Paryżu, 1 w Fontainebleau, 2 w Londynie, 1 w Neapolu, 1 w Medjolanie, 1 w Brukseli, 1 w Amsterdamie, 1 w Hilversum, 4 w Nowyorku, 1 w Budapeszcie, oraz 1 w Rydze. Zawodnicy polscy zdobyli w tych konkursach 67 pierwszych nagród, 62 drugie nagrody, 66 trzecich nagród, 71 czwartych nagród, 53 piąte nagrody, 52 szóste nagrody, oraz 359 nagród dalszych, razem 730 nagród. Oprócz tego w „Pucharach Narodów” jeźdźcy nasi zajęli 7 pierwszych miejsc zespołowych, 8 drugich, oraz 4 trzecie miejsca zespołowe.

Amazunki polskie wyjeżdżały zagranicę oficjalnie jeden tylko raz w roku 1929 do Budapesztu, gdzie startowały w dwóch konkursach zdobywając dwie I-e nagrody, jedną III-cią i jedną IV-a, oraz jedną nagrodę V-a, razem pięć nagród.

Budujmy Flotę Narodową

Selegramy

Z ostatniej chwili

Pod hasłem zmiany konstytucji

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej.)

Dzisiaj jest powszechnie stwierdzonym, że głosowanie jednostkowe jest tylko pozorem, gdyż solidarne klasy narodowe grupują się pod hasłami...

tem dzisiaj głowi się cały świat. Poseł Róg (Kl. Chł.) oświadcza, iż niezależny ogół chłopski uważa projekt BBWR za niemożliwy do przyjęcia...

utrzymać, o ile wciągnięto do odpowiedzialności państwowej masy ludności, a drogą, wiedzącą do tego jest demokracja parlamentarna...

Poseł Bitner (Ch. D.) podkreśla, że najlepsza reforma sama przez się nie może mieć zbawianych skutków, jeśli nie odbywa się w odpowiedniej atmosferze...

niej atmosferze przy wzajemnym szacunku oraz przy zgodzie przynajmniej co do fundamentalnych zagadnień. Klub BBWR zdaniem mówcy nawołuje do współpracy wtedy, gdy niema tych warunków zasadniczych...

Poseł Stroński (Kl. Nar.) polemizuje z wywodami posłów BBWR, podkreślając, że zasada Klubu Narod. w sprawie naprawy ustroju jest równowaga władzy, parlamentu oraz działalności wszystkich czynników państwa...

Dlaczego konstytucja z dnia 17 marca jest złą?

Następnie zabrał głos poseł Car, który oświadczył m. in.: Kardynalną wadą Konstytucji z dnia 17 marca jest bezkrytyczne naśladowanie wzoru francuskiego. Parlamentaryzm zaś francuski wzoruje się na angielskim...

prac ustawodawczych kryterijów i metod politycznych rozgrywką z rządem. Projekt klubu BBWR nie chce eksperymentować z pomocą metod rewolucyjnych...

Posłowie BBWR. odpierają zarzuty

Poseł Hołówko (BBWR) podkreśla, że walcząca polityczna nie jest zjawiskiem ujemnym, ale trzeba ją prowadzić na gruncie realnym. Opozycja robi ten błąd, że zapomina, że BBWR jest obozem...

Poseł Radziwiłł (BBWR), odpowiadając na wywody mówców, wskazuje, że główną ośmiałą tą nienawiścią jest ta sala sejmowa. Są tacy ludzie w Polsce...

cia. BBWR będzie gotowy wspólnie pracować nad uspokojeniem tych namiętności. Naprawa Konstytucji jest pilną z powodu sytuacji międzynarodowej...

Poseł Miedziński (BBWR) w dłuższym wywodzie odpyra zarzuty posłów opozycyjnych. Poseł Miedziński w dłużej wywodzie odpyra zarzuty posłów opozycyjnych...

Wybory Prezydenta

Następnie mowa przechodzi do omówienia poszczególnych postanowień projektu. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie wyboru Prezydenta. Projekt zatrzymał się nad systemem wyboru powszechnego bezpośrednio z tem, że plebiscyt odbywałby się nad dwoma kandydatami...

W drodze plebiscytu

zakres uprawnień co dotąd, ale 1/3 senatorów wejść ma z wyboru, a 1/3 z powołania na jedną kadencję przez Prezydenta Rzplitej.

Ataki opozycji

Poseł Winiarski (Kl. Nar.) oświadczył, że dyskusja w poprzednim wykazowała, że projekt jest niemożliwy do przyjęcia. Zdaniem mówcy położenie w kraju w tej chwili nie sprzyja pracy nad zmianą ustroju...

Sejm i Senat

Projekt żąda, aby wniosek o votum nieufności zgłaszany był przynajmniej przez 1/4 część ustawowej liczby posłów i wymaga absolutnej większości ustawowej liczby posłów. Co się tyczy Sejmu, to projekt nie zmienia zasadniczych podstaw obecnego systemu wyborczego...

Samoobrona polskiej ludności gdańskiej

przeciw szykanom niemiecko-gdańskim

Walne zgromadzenie gdańskiej „Macierzy Szkolnej”

We wtorek wieczorem odbyło się w Gdańsku walne zebranie doroczne „Macierzy Szkolnej”. Rząd polski reprezentowany był na zebraniu przez szereg wyższych urzędników z radcą Maliszewskim na czele...

zyjnej, przedłożon. przez p. dyr. Brestińskiego, dokonano jednogłośnie wyboru uzupełniającego do zarządu w osobach pp. prezesa dyr. kolej. Dobrzyckiego, ks. Rogacewskiego i in. Świąłkowskiego.

Marzec – kulminacyjnym punktem wzrostu bezrobocia

(z) Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.). W poniedziałek fundusz bezrobocia wypłacał zasiłki dla bezrobotnych sezonowych. Ogółem zarejestrowano 50 tysięcy bezrobotnych sezonowych, którzy otrzymują przeciętnie 3 zł. dziennej zapomogi. Ogółem preliminarz wydatków na zapomogi dla bezrobotnych pracowników sezonowych przewiduje 15 milionów zł., podczas

gdy wpływy nie przekraczają 3 milionów zł., tak iż niedobór wynosi 12 milionów zł., które pokryje skarb państwa.

Marzec będzie kulminacyjnym punktem nasilenia bezrobocia w Polsce.

Zapotrzebowanie pracowników w kwietniu zmniejszy armję bezrobotnych: uwolni skarb państwa od tak wielkich wydatków.

Krwawa zbrodnia w Łodzi

Łódź, 4. 3. (PAT.). Prasa łódzka donosi o krwawej zbrodni, dokonanej wczoraj wieczorem w mieszkaniu krawca Majera Neumana, którego klient pewien fryzjer w wyniku sprzeczki o cenę garnituru wyjął rewolwer i strzelił do Neumana, raniąc go poważnie. Uciekając, natrafił on na zaalarmowanego straża-

mi dozorcę domu Matuszka, którego także ranił strzałem z rewolweru. Sprawcę zbrodni policyjnie udało się przytrzymać. W czasie badania podano trzy fałszywe nazwiska. Dotychczas nie zdołano ustalić jego nazwiska prawdziwego. Rannych przewieziono do szpitala.

Udaremnienie włamania do Banku

Lwów, 4. 3. (PAT.). Do kasy Banku Rolnego usiłowano dokonać ubiegłej nocy włamania. Przybyłego do lokalu banku funkcjonariusza policji, zaalarmowanego przez mieszkańców domu włamywacze przyjęli szeregami

strzałów, które jednak nikogo nie raniły. Arestowano Bronisława Hołówkę i Marjana Krzemńskiego. Trzeci włamywacz, ostrzeliwując się, zbiegł.

Advertisement section containing information about subscriptions, printing services, and contact details for the 'Gazeta Gdańska' administration.